

TERESA SŁAWIŃSKA  
JEAN-PIERRE CHAPELLE<sup>1</sup>

# **MEDIA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ, PRZESTRZEŃ PUBLICZNA W MEDIACH: POWSZECHNA OBECNOŚĆ TEMATYKI HABERMASOWSKIEJ W MEDIACH FRANCUSKICH LATEM 2017 ROKU**

KRAJOWA SFERA PUBLICZNA

## ABSTRACT

The article is the result of observing the French press during the summer months of 2017 in terms of the presence of subjects related to public sphere. The authors assumed, that printed media themselves, as well as other media, constitute a public sphere, which is a platform for meeting and exchanging different views. On the other hand, the press is a reflection of this debate in the social space in which public opinion is created. It is important, that in media, there are subjects concerning various – in the geographical (territorial) sense – public spheres, which enable individuals and groups to exist. Sometimes these spheres facilitate or enrich people's lives, and sometimes they become unfriendly or even threatening to them. For the analysis, the authors chose the regional and national daily newspapers and the most important opinion weeklies. The

---

<sup>1</sup> Jean-Pierre Chapelle – dziennikarz i socjolog, od 1998 roku prowadzi w Instytucie Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (IMDiKS UJ) wykłady i staże dziennikarskie z ramienia stowarzyszenia Europe Presse Solidarité, *pro bono* wspierając działalność dydaktyczno-naukową Instytutu. Stowarzyszenie to jest afiliowane przy redakcji regionalnego dziennika *Ouest-France* z siedzibą w Rennes, w którym redaktor Chapelle pracował i pełnił przez 25 lat funkcję zastępcy redaktora naczelnego.

problems, presented in the article, are case studies illustrating (in the empirical sense) the media representation of the public sphere.

**Keywords:** public sphere and spheres, printed media, France

## *Wstęp*

Bez wątpienia letnie miesiące roku 2017 przyniosły światu wydarzenia, które mogłyby być idealną egzemplifikacją myśli Habermasa o przestrzeni publicznej. Wszystkie wymiary tejże przestrzeni – od lokalnych, poprzez narodowe i europejskie, po międzynarodowe – szczelnie wypełniła gorąca, aktualna tematyka: zamach w Barcelonie, polemika wokół pracowników oddelegowanych do pracy w krajach Unii Europejskiej, huragan na Antylach, pogwałcenie przestrzeni powietrznej Japonii przez północnokoreańską rakietę nośną. W nieco mniej oczywisty sposób ujawniły się w niej natomiast informacje o podjętej przez rząd amerykański próbie zidentyfikowania osób odwiedzających stronę przeciwników prezydenta Donalda Trumpa, środkach powziętych przez Facebook w celu powstrzymania apologii terroryzmu, uruchomieniu w Pradze rządowej komórki do walki z *fake newsami* itp. We Francji bardzo żywo była też obecna debata dotycząca opanowywania wizualnej cyfrowej przestrzeni publicznej przez grupy dżihadystów (zwłaszcza ich potencjalnego wpływu na osoby wrażliwe psychicznie; odnotowano tu wiele ataków terrorystycznych popełnionych przez osoby młode, pozostające w leczeniu psychiatrycznym).

W analizie tych społecznych i medialnych faktów bezsprzeczna jest centralna rola filozofii, wspólnej kultury i nauk o komunikowaniu. Dzięki Jürgenowi Habermasowi i jego koncepcji przestrzeni publicznej możemy to zjawisko dziś w sposób uporządkowany i przejrzysty rozpatrzeć. Co więcej, analiza mediów na wszystkich nośnikach (na papierze, w radiu, w TV, w Internecie, na afiszach itp.) jest narzędziem, które może być przydatne w interdyscyplinarnych badaniach akademickich.

Artykuł jest rezultatem obserwacji prasy francuskiej na przestrzeni miesięcy letnich 2017 roku pod kątem obecności tematyki związanej z przestrzenią publiczną. Z jednej strony założono, że media drukowane, podobnie jak i inne, same w sobie stanowią przestrzeń publiczną będącą płaszczyzną spotkania, wymiany poglądów, debaty. Z drugiej strony prasa jest odzwierciedleniem tej debaty w niemiedialnej przestrzeni społecznej, w której powstaje opinia publiczna, tworzona i rozpowszechniana przez media. Nie mniej istotny wydaje się również fakt, że na łamach prasy i w innych środkach masowego przekazu pojawiają się tematy dotyczące różnych – w sensie geograficznym, terytorialnym – przestrzeni publicznych. Takich, które umożliwiają egzystencję jednostek lub grup. Czasem ją ułatwiają lub uprzyjemniają, a czasem wręcz odwrotnie – stają się dla nich nieprzyjazne

lub nawet groźne. Do analizy autorzy wybrali dzienniki – zarówno regionalne, jak i te o zasięgu krajowym – oraz najważniejsze tygodniki opinii. Pierwszy z dzienników regionalnych to *Ouest-France* z siedzibą w Rennes (Bretania), numer 1 we Francji pod względem sprzedanych egzemplarzy (ok. 700 tys.), wpisujący się w historię katolicyzmu społecznego i humanizmu chrześcijańskiego. Drugi to *Télégramme*, bezpośredni konkurent w regionie tego pierwszego. Jest to dziennik laicki i republikański, *porte-parole* interesów regionalnych. Spośród dzienników opinii o zasięgu krajowym wybór padł na pięć największych: *Le Monde*, dziennik wykształconych „elit”, *Le Figaro*, dziennik o profilu centroprawicowym, *Libération*, dziennik wywodzący się ze skrajnej lewicy przełomu lat 60. i 70., obecnie o profilu socjaldemokratycznym. *Aujourd'hui en France* jest krajową wersją paryskiego dziennika *Le Parisien* – jest to pismo informacyjne, dla każdego odbiorcy. Piąty dziennik to *La Croix* o profilu katolickim. Spośród tygodników opinii wybrano lewicowy *Marianne* oraz społeczno-polityczny *Le Nouvel Observateur*, ideowo związany z socjaldemokracją. Przedstawione w artykule problemy są klasycznymi studiami przypadku ilustrującymi w warstwie empirycznej medialną reprezentację sfery publicznej. Czego zatem możemy się dowiedzieć o *przestrzeni publicznej* Francji i o *przestrzeniach publicznych* tego kraju na podstawie publikacji w prasie krajowej, regionalnej i lokalnej?<sup>2</sup>

### *Przestrzeń publiczna versus przestrzenie publiczne*

*Przestrzeń publiczna to termin, którego znaczenie [w języku francuskim – T.S.] w liczbie pojedynczej nie jest tożsame z tym, które przynosi liczba mnoga – przestrzenie publiczne. Przestrzeń publiczna oznacza nie tylko miejsce debaty politycznej, konfrontowania się prywatnych opinii, które wieloma kanałami są upubliczniane, ale również praktykę demokratyczną, formę komunikacji i krążenia różnych poglądów w społecznym obiegu. Przestrzenie publiczne zaś to miejsca dostępne dla publiczności, przemierzone przez mieszkańców bez względu na to, czy mieszkają w pobliżu, czy też nie. Są to zatem ulice, place, dziedzińce i bulwary, ogrody i parki, plaże i ścieżki leśne, wiejskie lub górskie, słowem sieć różnych dróg i ścieżek oraz ich otoczenie, po których każdy może poruszać się swobodnie i bezpłatnie.*

Thierry Paquot<sup>3</sup>

Jak przypomina w swojej książce cytowany wyżej autor, przestrzeń publiczna w liczbie pojedynczej to pojęcie wywodzące się ze słownika filozofii politycznej – i od niedawna z obszaru nauk o komunikacji. Natomiast ten sam termin w liczbie mnogiej zadomowił się w języku zarówno działaczy samorządowych i po-

<sup>2</sup> Autorzy w tym miejscu wyrażają ogromną wdzięczność osobom, bez których przez 20 lat żadne wspólne przedsięwzięcie *Ouest-France* i IDMiKS UJ, również i to, nie byłoby możliwe: Paniom Monique Lainé i Carole David z Service Documentation *Ouest-France*.

<sup>3</sup> T. Paquot (2015). *L'espace publique*. Editions La Découverte, Paris, s. 3–4. Wszystkie cytaty i odwołania do źródeł francuskojęzycznych w tłumaczeniu Teresy Sławińskiej.

słów, jak i urbanistów, inżynierów, architektów, pejzażystów. Paquot uważa, że choć oba terminy dotyczą komunikacji, wskazując na fakt dzielenia się, łączenia, relacji, wymiany i cyrkulacji, to każdy z nich ma własną specyfikę. O ile przestrzeń publiczna, według Paquota, nie jest geograficzna czy terytorialna, o tyle „[p]rzestrzenie publiczne [...] w większości są fizyczne, zlokalizowane, zdeteminowane geograficznie”<sup>4</sup>.

Przeгляд prasy z lata 2017 roku wyraźnie wskazuje na obecność w dyskursie obu wyodrębnionych przez Paquota rodzajów przestrzeni publicznej. Za przykład niech posłuży zamach terrorystyczny w Barcelonie. Po ataku przeprowadzonym na Promenadzie Anglików w Nicei 17 sierpnia 2016 roku kolejnym celem terrorystów stała się aleja La Rambla w Barcelonie, którą dziennik *Aujourd'hui en France* słowami swojego edytorialisty<sup>5</sup> określa jako „jedną z najbardziej emblematycznych arterii turystycznych Europy” oraz „mityczną arterię miasta”<sup>6</sup>. Terrorysty nie wybrali przypadkowego miejsca, by dokonać ataku – ich celem była szczególnie geograficzna przestrzeń publiczna (wielka aleja w centrum miasta, którą corocznie odwiedza ok. 10 milionów turystów) oraz przestrzeń publiczna jako symbol określonego, zniechęconego przez islamistów modelu życia, swoisty „kierunek-fetysz dla przybyłych ze wszystkich stron Europy amatorów hulaszczego trybu życia”<sup>7</sup>. Atak miał miejsce w centrum stolicy Katalonii. To znaczące, bowiem zaraz po nim rozpoczęła się inna debata, w której szukano odpowiedzi na pytanie, o jaką przestrzeń publiczną w istocie chodzi. W atmosferze trwającej w Barcelonie żałoby, dziewięć dni po ataku, *Le Monde* donosi o powstaniu „wspólnego frontu”<sup>8</sup> i stwierdza: „Wysoco symboliczne i bezprecedensowe pojawienie się króla Hiszpanii Filipa VI w towarzystwie premiera rządu hiszpańskiego i jego ministrów oraz wspólne wystąpienie przewodniczących wspólnot regionalnych i narodowych partii politycznych obok przywódców katalońskich independystów miały ilustrować wolę Katalończyków i Hiszpanów stworzenia wspólnego frontu”<sup>9</sup>. Niestety wolę dość fasadową, bowiem Katalończycy wystarczająco długo stawiają pod znakiem zapytania swoją przynależność do hiszpańskiej przestrzeni publicznej. Bardzo szybko przewodniczący Generalitat de Catalunya ogłasza, że podtrzymuje przewidziane na 1 października 2017 roku referendum dotyczące niepodległości regionu, na które Madryt nie wyraża

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Edytoriał* to termin używany we francuskich mediach drukowanych na określenie artykułu wstępnego, który występuje w gazecie pod tym nagłówkiem – niekoniecznie na pierwszej stronie – i wyraża poglądy oraz opinie wydawcy lub właściciela gazety. Nie jest pisany w 1. os. l. poj. *Edytoriałista* to funkcja istniejąca w mediach francuskich od 1934 roku (*Dictionnaire historique de la langue Française* (2012). T. 1. éd. A. Rey, Dictionnaire Le Robert, Paris, s. 1129). Jest to osoba, która pisze edytoriale, najczęściej jest nią dyrektor publikacji lub wybrany przez niego doświadczony dziennikarz.

<sup>6</sup> S. Albouy. Edytoriał. *Aujourd'hui en France*. 18.08.2017, nr 5754, s. 2.

<sup>7</sup> F. Mouchon, Une artère emblématique de Barcelone, *ibidem*, s. 3.

<sup>8</sup> Edytoriał. *Le Monde*, 27–28.08.2017, s. 25.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

zgody. Siódmego września 2017 roku Regionalny Parlament Katalonii potwierdza termin referendum. Jego decyzja jest szeroko komentowana w dziennikach francuskich. Znacząco brzmi tytuł artykułu w *Le Figaro*: „La Catalogne ouvre la voie au scrutin sur l'indépendance” [„Katalonia otwiera drogę do głosowania na temat niepodległości”<sup>10</sup>], *Le Monde* poświęca temu tematowi całą stronę, tytułując jeden z artykułów: „Les indépendantistes catalons bravent Madride” [„Independyści katalońscy rzucają wyzwanie Madrytowi”<sup>11</sup>]. *Libération* zaś informuje w swoim tytule: „Catalogne – climat de sécession” [„Katalonia – klimat secesji”<sup>12</sup>]. „Le Monde” komentuje: „Nikt nie wie, ani w Madrycie, ani w Barcelonie, co nadchodzące tygodnie przyniosą koncepcji jedności Hiszpanii”<sup>13</sup>, która przez dziesięciolecie stanowiła niejednomyślną przestrzeń publiczną.

Aż do ostatniego dnia przed referendum, które odbyło się 1 października 2017 roku, można było obserwować, jak wielką trudność sprawia panowanie nad przestrzeniami publicznymi i przestrzenią publiczną w Katalonii. Katalońscy organizatorzy referendum, jak każda legitymizowana władza publiczna, wybrali na miejsce głosowania merostwo i szkoły. W konsekwencji do brutalnych aktów represji ze strony policji, która działała na zlecenie władz centralnych w Madrycie, doszło przede wszystkim w miejscach publicznych. Odpowiedź setek tysięcy Katalończyków wybrzmiała zaś, co oczywiste, w innym miejscu publicznym – na ulicach.

Jeśli zaś chodzi o przestrzeń publiczną rozumianą symbolicznie, opanowanie jej było nie mniej trudne, ponieważ debata między katalońską władzą regionalną (legalną) i centralną władzą hiszpańską (legalną) ujawniła fikcyjny charakter zmediatyzowanej po ataku w Barcelonie „unii” między nimi obiema. Szczególnie wyraziście zarysowały się trzy główne linie niezgody:

- historyczna – z jednej strony stanął region, który ma długą tradycję roszczeń niepodległościowych przez lata egzekwowanych za pomocą terroryzmu, a dziś wyrażanych w sposób demokratyczny, w duchu republikańskim i europejskim; z drugiej państwo (Hiszpania) z obsesją jedności narodowej, które na oczach mediów całego świata ujawniło swoje monarchiczne i policyjne oblicze;
- demograficzna i ekonomiczna – Katalonia wypracowuje 19% PKB Hiszpanii<sup>14</sup> i jak inne regiony w Europie źle znosi przymus „finansowania mniej produktywnych regionów” w imię „solidarności narodowych budżetów publicznych” (Laurent Daviezies, wykładowca na uniwersytecie Paris Est-Créteil<sup>15</sup>). Niezależność Katalonii i wysoki PKB to dla Katalończyków

<sup>10</sup> M. de Taillac. Katalonia otwiera drogę do głosowania na temat niepodległości. *Le Figaro*, 7.09.2017, s. 6.

<sup>11</sup> S. Morel. Independyści katalońscy rzucają wyzwanie Madrytowi. *Le Monde*, 8.09.2017, s. 2.

<sup>12</sup> F. Musseau. Katalonia – klimat secesji. *Libération*, 8.09.2017, s. 10.

<sup>13</sup> Edytorial. *Le Monde*, 27–28.08.2017, s. 25.

<sup>14</sup> *La Croix*, 3.10.2017, s. 3.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

czysty zysk, dla rządu w Madrycie zaś oznacza odcięcie od poważnego źródła finansowania;

- językowa i kulturowa, która obecna jest już od dawna. Najlepiej świadczy o tym emblematyczna dla separatystów katalońskich postać Carlesa Puigdemonta, przewodniczącego Generalitat de Catalunya i inicjatora referendum. Już w latach 80. XX wieku jako młody student dziennikarstwa i filologii walczył on o język kataloński i kulturę regionu<sup>16</sup>.

Mamy tutaj zatem wyraźnie do czynienia z konfrontacją dwóch przestrzeni kulturowych, które z perspektywy Habermasa mają wyraźnie symboliczny wymiar.

### *Przestrzenie publiczne: miejsca interakcji z urbanistyką i jej problematycznymi rozwiązaniami*

*Inny wektor-klucz do rozumienia relacji z miastem stanowią przestrzenie publiczne, w obrębie których mieszkańcy zmuszeni są szukać sposobów radzenia sobie z konsekwencjami niedoskonałych koncepcji urbanistycznych. Chodzi tu zwłaszcza o rolę przestrzeni publicznych wyznaczonych przez centra handlowe wielkich metropolii oraz obszary rekreacyjne umiejscowione w ich centrum i na peryferiach.*

„Wielorakie i niepewne percepcje miejskich ułomności”

*Korzystanie z tych przestrzeni rozciągających się między mikro i metropolią, między miejscami zamieszkania a przestrzeniami publicznymi, jest dla mieszkańców zarówno źródłem satysfakcji, jak i wątpliwości lub obaw. I to bez względu na to, czy uważają tę przestrzeń za problematyczne już teraz, czy też w przyszłości.*

Alain Bourdin<sup>17</sup>

*Libération* z 2/3 września 2017 roku poświęca całą pierwszą stronę tematowi koabitacji użytkowników różnych środków transportu w Paryżu, publikując artykuł pt. „Le vélo et la ville. C'est la lutte cyclable” [„Rower i miasto. Bitwa o rower”]. W krótkim wprowadzeniu czytamy: „Prace na ulicy Rivoli, niedługo na Champs Élysées... Paryż chce jak najszybciej oddać przestrzeń użytkownikom rowerów, jak to robi wiele miast we Francji. Inny sposób postrzegania miasta, bardzo daleki od ekstrawaganckiego kaprysu *bobos*”<sup>18</sup> (czyli tzw. burżuazyjnej bohemy – wykształconych i dobrze sytuowanych młodych ludzi, pozornie nie dbających o byt doczesny idealistów i wyznawców ekologii, w gruncie rzeczy prowadzących wybitnie konsumpcyjny tryb życia).

Dziennik poświęca aż osiem stron (2–9), co jest wyjątkowym formatem dla tej gazety, na *dossier* dotyczące tematu rowerów w miastach, w tym reportażu

<sup>16</sup> Puigdemont, człowiek, który chce wyjść z Hiszpanii. *Le Monde*, 3.10.2017, s. 4.

<sup>17</sup> A. Bourdin (red.) (2015). *La métropole fragile*. Éditions Le Monteur, Paris, s. 141.

<sup>18</sup> *Libération*, 2/3.09.2017, s. 1.

ze Strasburga i z Marsylii, ostatnio szybko nadrabiającej zaniedbania w wytyczaniu miejskich ścieżek rowerowych, oraz z Bordeaux, gdzie stowarzyszenie „Vélo-cité” (rower-miasto) uczy dorosłych jazdy na rowerze w mieście. Szóstego września *Libération* podejmuje temat „jednego z najbardziej symbolicznych frontów batalii między wspieranymi przez merostwo cyklistami i automobilistami, skazanymi na wspólne korzystanie z ulic Paryża”<sup>19</sup>, czyli trudnej koabitacji rowerów z samochodami na słynnej ulicy Rivoli. Celem merostwa jest „wydłużenie do 2020 roku tras rowerowych z 700 do 1400 kilometrów”<sup>20</sup>. Planuje się zdublowanie trasy na ulicy Rivoli „w taki sposób, aby amatorzy roweru mogli udać się z placu Zgody na plac Bastylli bez konieczności torowania sobie drogi między samochodami”<sup>21</sup>. Nie dziwi zatem, że autorka, Clarisse Martin, kończy artykuł odwołaniem do bardzo symbolicznej przestrzeni publicznej w historii Francji: „Mała rewolucja w cieniu Wielkiej”<sup>22</sup>.

Nowoczesne jedno- i dwuślady tolerowane na chodnikach i alejkach spacerowych oraz dozwolone na trasach rowerowych stanowią zupełnie nowe wyzwanie dla koabitacji. Problem polega na różnicy szybkości poruszania się różnych użytkowników w tej samej przestrzeni publicznej. Na elektrycznej hulajnodze można się przemieszczać z szybkością 20 km/h, zaś elektryczne pojazdy (segway i solowheel) mogą osiągać prędkość do 30 km/h. Tymczasem na trasach dla pieszych prawo zabrania poruszać się szybciej od nich. Elektryczna deskorolka-streetboard może pomykać z prędkością 12 km/h i do tego w absolutnej ciszy, stanowiąc zagrożenie dla niczego niespodziewających się przechodniów. Dziennik *Aujourd'hui en France* poświęcił temu tematowi całą pierwszą stronę, a na drugiej i trzeciej zamieścił artykuł pt. „Trottoires – la loi de la jungle?” [„Chodniki – prawo dżungli?”<sup>23</sup>]. Cytowany w nim Jean-Paul Lechevalier, prezes stowarzyszenia „Les droits du piéton” (Prawa pieszego), niepokoi się, widząc, jak te urządzenia „kolonizują nasze chodniki”<sup>24</sup>. W Dunkierce rolkarze, wrotkarze, bikersi stowarzyszyli się, by rozmawiać z władzami miasta i innymi użytkownikami o warunkach wspólnego korzystania z przestrzeni publicznych w centrum miasta. Socjolog Christophe Gibout widzi w tym ilustrację „przestrzeni publicznej jako miejsca transakcji społecznych”<sup>25</sup> w celu „realizacji złożoności przestrzeni publicznej w zakresie miejskich rozrywek i możliwości spędzania wolnego czasu”<sup>26</sup>. Istnienie takich miejsc transakcji społecznych potwierdza reportaż w dzienniku

<sup>19</sup> C. Martin. Rue de Rivoli, vélos et voitures cohabitent en attendant la fin des travaux. *Libération*, 6.09.2017, s. 19.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Chodniki – prawo dżungli? *Aujourd'hui en France*, 12.08.2017, s. 1–3.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> C. Gibout (2009), L'espace public comme lieu de transactions sociales. Une lecture à partir des pratiques de loisirs urbains. *Pensée plurielle*, 1(20), s. 153 [http://www.cairn.info/revue-pensee-plurielle-2009-1-page-153.htm; 15.09.2017].

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 161.

*La Croix* na temat wystawianych przed kamienicami i domami skrzynek z rzeczami, które mieszkańcy chcą za darmo oddać innym. Te skrzynki, czasem pudła, przyjmują różne nazwy: Gine Box, skrzynki wymiany między sąsiadami, użyteczne skrzynki... We Francji zrealizowano już blisko sto takich projektów (około pięćdziesięciu w samym Lyonie), a także kilka za granicą. „Te skrzynki są przede wszystkim dla ludzi z każdego pokolenia”, tłumaczy Stéphanie Génélot, założycielka stowarzyszenia opartego na pomysłe podpatrzonym w Szwajcarii. „Zbudowanie ładnej skrzynki kosztuje grosze. A złożenie podania w merostwie o zajęcie powierzchni w przestrzeni publicznej to prosta formalność”, dodaje *La Croix*<sup>27</sup>.

### *Upadek i zdziczenie obyczajów: wielki problem przestrzeni publicznej*

Pierwszego września 2017 roku, o godzinie 14.00, Jean-Michel Blanquer, minister edukacji narodowej Francji, w wystąpieniu telewizyjnym mówił o wyzwaniach związanych z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym. W kontekście szkoły podstawowej przypomniał o klasycznej triadzie szkoły republikańskiej: „Każde dziecko, kończąc szkołę, musi umieć czytać, pisać i liczyć”. Uzupełnił ją jednak o kompetencję stanowiącą nowe wyzwanie dla szkoły publicznej: „oraz szanować innych”. Jest to jednocześnie publiczne potwierdzenie smutnej diagnozy, którą przynosi codzienna lektura mediów we Francji. I nie tylko we Francji!

Słowo *civilité*, czyli grzeczność, uprzejmość, kindersztuba w sferze publicznej (zawierające w sobie pojęcie *politesse*, oznaczające te same wartości, ale w relacjach prywatnych), zostało zdefiniowane przez Richarda Sennetta, amerykańskiego socjologa i historyka w pracy *The Fall of Public Man* w 1974 roku:

*Zdefiniuję jak ja rozumiem to słowo: grzeczność to jest aktywność, która chroni moje ego przed innymi i pozwala mu cieszyć się z obecności innego. Maską jest w istocie esencją grzeczności. Maską pozwala na czystą radość z bycia z innymi, życia w grupie, niezależnie od subiektywnego postrzegania samego siebie. Grzeczność chroni ego innego przed moim ego*<sup>28</sup>.

W swojej książce Sennett nie wspomina o Habermasie, ale można by zaryzykować stwierdzenie, że oddala się od jego koncepcji przestrzeni publicznej, uważa bowiem, że obecnie to właśnie „grzeczność” (*civilité*) jest dla każdej jednostki zanurzonej w cywilizacji miejskiej wartością umożliwiającą współzycie społeczne. Jest to współczesne odniesienie do dzieła Erazma z Rotterdamu z 1530 roku *O wytworności obyczajów chłopięcych*, od którego rozpoczęła się popularność słowa *civilité*. Nakazy i zakazy dotyczące życia w społeczeństwie jednostka integruje intencjonalnie, aby „socjalizować” swoje zachowanie, najpierw we wczesnym dzieciństwie przez naśladowanie, a następnie przez edukację<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> B. Tosseri. Les boîtes à partage qui poussent au pied des immeubles [Skrzynki wymiany, które wyrastają u stóp domów]. *La Croix*, 4.09.2017, s. 16.

<sup>28</sup> R. Sennett (1979). *Les tyrannies de l'intimité*, Seuil, Paris. Cyt. za: T. Paquot, *op. cit.*, s. 28.

<sup>29</sup> T. Paquot, *op. cit.*, s. 27, 54.



„Grzeczność” (*civilité*) była (zbyt) długo uważana we Francji za cnotę oczywistą i daną raz na zawsze. Obecnie w mediach francuskich jest to temat numer jeden, wywołujący burzliwe dyskusje wobec narastania zjawiska prawdziwego upadku, a często nawet zdziczenia obyczajów.

Od początku swojego istnienia ulica narzuca różnym jej użytkownikom i właścicielom określone uregulowania i obowiązki. Jeśli jest ona prywatna, miasto nie ma obowiązku dbania o nią. Jeśli jest publiczna, do miasta należy obowiązek sprzątnięcia jej i czuwania, aby każdy mieszkaniec utrzymywał czystość przed swoim domem i przestrzegał dni wywozu śmieci. To samo dotyczy psich odchodów (ocenia się, że we Francji żyje około 10 milionów psów<sup>30</sup>) – władze miejskie mogą nakładać mandaty i dysponują prawem wezwania przed sąd właścicieli psów, które zanieczyszczają miasto.

Przegląd prasy z lata 2017 roku wskazuje, że niewiele przestrzeni publicznych jest wyłączonych z problemu, który nazwać można upadkiem obyczajów, choć często jest to sformułowanie zbyt eufemistyczne wobec brutalności zjawiska. Latem 2015 roku bretoński dziennik regionalny *Le Télégramme*, godny konkurent numeru jeden na rynku prasy regionalnej we Francji – dziennika *Ouest-France* w regionie, na całej pierwszej stronie umieścił tytuł „Violences gratuites: le triste record de Brest „Bezsensowne gwałty – smutny rekord Brestu”, a szóstą poświęcił na omówienie tego problemu. Liczby nie kłamią: „Brest w 2012 roku wyprzedził pod względem liczby trudnych do wytłumaczenia gwałtów inne miasta w regionie Paryża oraz wielkich aglomeracji francuskich. W Breście odnotowano dwa razy więcej tych przestępstw niż wynosi średnia krajowa”<sup>31</sup>. Dwudziestego dziewiątego września 2015 roku regionalne wydanie *Ouest-France* poświęca swój główny artykuł na lokalnej stronie Rennes, miasta swojej siedziby, na oryginalny wówczas temat wprowadzony tytułem „La ville lance une appli anti-incivilité” [„Miasto oferuje aplikację walczącą z przejawami braku kultury”]. I tłumaczy: „Miasto uruchamia centrum telefoniczne i aplikację dla urządzeń mobilnych, których zadaniem ma być zbieranie skarg mieszkańców na temat funkcjonowania sieci dróg publicznych, niewłaściwego parkowania itp.”. Dotyczy to wszystkich przestrzeni publicznych: „właściciele obszarów zielonych i dróg publicznych, niedozwolonego parkowania samochodów, bezpańskich zwierząt lub zwierząt stanowiących zagrożenie, hałasu w przestrzeni publicznej, konfliktów sąsiedzkich, zniszczeń mienia... Miasto obiecuje szybką interwencję, jeśli jest ona uzasadniona, oraz zindywidualizowane podejście”<sup>32</sup>. Dwa lata później, latem 2017 roku, ten sam dziennik zamieszcza na stronie 19 artykuł pt. „Dix-sept voitures brûlées dans la nuit” [„Siedemnaście samochodów spalonych w nocy”] – w pożarach, których

<sup>30</sup> Źródło: <https://www.i-cad.fr/show/269>; 1.10.2017. Strona rządowa dotycząca elektronicznej identyfikacji zwierząt domowych we Francji.

<sup>31</sup> Bezsensowne gwałty – smutny rekord Brestu. *Le Télégramme*, 24.08.2015, s. 1.

<sup>32</sup> Miasto oferuje aplikację walczącą z wszelkimi przejawami braku kultury. *Ouest-France* (strona lokalna miasta Rennes), 29.09.2015, s. 10.

„bezcelowość i chuligański charakter nie budzą żadnych wątpliwości”, jak twierdzi autorka tekstu, Agnès Le Moruan<sup>33</sup>.

Koabitacja ludzi i psów to również bardzo często podejmowany przez media problem. Jedenastego maja 2017 roku jest on głównym tematem na stronie departamentu Vendée dziennika *Ouest-France*, publikującego artykuł pt. „Caca veut éradiquer les crottes de chiens en ville” [„Caca chce wyprowadzić psie odchody z miasta”<sup>34</sup>]. Autorka artykułu, Marylise Kerjouan, tłumaczy intencje Yanika Thiphineau, który zniesmaczony psimi odchodami w swoim mieście założył stowarzyszenie pod żartobliwą i przyciągającą uwagę nazwą: CACA, co w dziecięcym języku oznacza *kupkę, kupę* (a co jest w rzeczywistości skrótem od Comité Anty-Crottes Animales – Komitetu przeciw psim odchodom). Ten sam dziennik w wydaniu z Nantes (departament Loara-Atlantyk) z 26–27 sierpnia 2017 roku poświęca temu tematowi największy artykuł zatytułowany „Lest crottes de chiens – des sacs répartis dans la ville” „Psie odchody – woreczki w całym mieście”. Do dyspozycji właścicieli psów oddano tu 248 dystrybutorów woreczków na psie odchody, część zainstalowanych na stałe, część mobilnych. Za niekorzystanie z nich grozi mandat w wysokości 45 euro (w San Francisco wynosi on 150 dolarów, czyli równowartość 130 euro). Jednak wraz z pojawieniem się woreczków powstał problem innego rodzaju – nader często zdarzało się, że mieszkańcy kradli je, by zamrażać w nich jedzenie! Merostwo w Nantes zmieniło dystrybutory na takie, które wydają tylko jeden woreczek naraz, co znacznie wydłuża proces „zaopatrywania się” w ich większą liczbę. W Nantes zużywa się 500 tysięcy woreczków rocznie. To koszt 4 tysięcy euro, który ponosi miasto za prawo mieszkańców do niechodzenia po *caca*...

Nową miejską plagą, która spędza sen z oczu merów we Francji i jest mocno zmediatyzowana, ponieważ z jej powodu tego lata straciło życie dwoje młodych ludzi, są uliczne wyścigi motocyklowe: „Face à la multiplication des rodéos à moto les maires veulent plus de sévérité” [„Wobec mnożących się wyścigów motocyklowych merowie domagają się surowszych kar”] – tak tytułuje swój całostronicowy artykuł dziennik o krajowym zasięgu, *Le Figaro*<sup>35</sup>. Autorka Angélique Negroni tłumaczy: „Wszędzie we Francji samorządowcy i radni wyrażają swój sprzeciw wobec wyścigów motocykli i quadów, które tego lata znów opanowały miasta przy biernej postawie policji”. Senator i mer Massy w jednej osobie, Vincent Delahaye, skłania się do „wzmocnienia arsenału represji, łącznie z całkowitym zniszczeniem motocykla”<sup>36</sup> w przypadku, jeśli dojdzie do niebezpiecznych dla przechodniów wyczynów akrobatycznych na tych jednośladach. Czy

<sup>33</sup> Siedemnaście samochodów spalonych jednej nocy. *Ouest-France*, 20.08.2017, s. 19.

<sup>34</sup> Kerjouan M. Caca chce wyprowadzić psie odchody z miasta. *Ouest-France* (strona departamentu Vendée), 11.05.2017, s. 8.

<sup>35</sup> Wobec mnożących się wyścigów motocyklowych merowie domagają się surowszych kar. *Le Figaro*, 22.08.2017, s. 7.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

działania te będą bardziej skuteczne niż próby jego poprzedników w 2015 roku? Odpowiedź przyniosą nadchodzące miesiące.

### *Mężczyźni i kobiety w przestrzeni publicznej – „nic nowego pod słońcem”*

„Dla Greków i Rzymian intymność mężczyzn nie koresponduje z kobiecą i odwrotnie. Mężczyźni poruszają się swobodnie, uczestniczą w życiu publicznym Miasta, podczas gdy ich kobiety zamknięte są w domu, co potwierdza podział ról w związku”<sup>37</sup>.

Znacznie później, wobec wielu krytycznych opinii, Habermas przyzna, że nie docenił antifeministycznego charakteru Rewolucji Francuskiej, chociaż salony jej prekursorów i uczestników były już wtedy animowane przez *salonnières*<sup>38</sup>, *saintsimonistki* i inne „podpalaczki”<sup>39</sup>, a wśród nich Olympe de Gouges, która zredagowała *Deklarację Praw Kobiet i Obywaterek*, zanim została ścięta na gilotynie<sup>40</sup>.

Thierry Paquot zadaje sobie również pytanie na temat podziału między tym, co prywatne, a tym, co publiczne, w świecie arabskim: „Cezura prywatne/publiczne nakłada się tu wyraźnie na inny podział – kobiety/mężczyźni, i to nawet wówczas, gdy globalizacja (Internet, seriale telewizyjne, reklamy, zglobalizowane modele życia...) burzy granice i unieważnia znaczenia. W takich okolicznościach kobiety są pozbawione prywatności (ich własnej intymności), podobnie jak tego, co publiczne. To «tradycje» i zasady religijne (interpretowane przez mężczyzn!) wskazują im ich miejsce”<sup>41</sup>. I choć mnożą się, jak pisze dalej Paquot, przykłady emancypacji kobiet w świecie arabskim, to cena, którą za nią płać, jest wysoka: szok, zastraszenie, wykluczenie, odrzucenie.

Temat ten jest obecny również w prasie francuskiej latem 2017 roku. Eksploatuje się go na wszystkich poziomach przestrzeni publicznej – od rubryk lokalnych po te dotyczące całego kraju. Dziennik regionalny *Ouest-France* poświęca swój główny artykuł na stronach lokalnych miasta Rennes działaczkom stowarzyszenia pod nazwą *STOP harcèlement de rue* [„STOP ulicznemu molestowaniu”]. W tekście przytoczono przykłady ulicznych – nie tylko werbalnych – ataków na kobiety w Rennes<sup>42</sup>. Dziennik *Le Figaro* opublikował na dwóch pełnych stronach artykuł pt. „Paris s’inquiète du harcèlement des femmes dans la rue [„Paryż zaniepokojony molestowaniem kobiet na ulicach”], a towarzyszyły mu dwa mniejsze teksty opi-

<sup>37</sup> T. Paquot, *op. cit.*, s. 49.

<sup>38</sup> Intelktualistki, damy prowadzące salony literackie.

<sup>39</sup> Aluzja do kobiet z niższych warstw społecznych podpalających domy w bogatych dzielnicach po upadku Komuny Paryskiej.

<sup>40</sup> T. Paquot, *op. cit.*, s. 49 i n.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>42</sup> *Ouest-France* (strony lokalne miasta Rennes), 12.08.2017.

sujące przykłady tego zjawiska w innych miastach: Saint-Etienne i Montpellier<sup>43</sup>. Autor artykułu, Stéphane Kovacs, oddaje głos Almie Guirao, mieszkance XVIII dzielnicy Paryża, gdzie kobiety wystosowały petycję przeciw seksistowskiemu molestowaniu ich na ulicach. Guirao jest autorką aplikacji internetowej Handsaway, która inwentaryzuje przykłady seksistowskiej agresji na ulicach i w środkach transportu publicznego. Każdego dnia ogłasza się tu od 2 do 10 alertów. To tylko znikoma ich część, a problem dotyczy całego kraju, nie tylko stolicy i jej okolic, twierdzi Guirao. Wśród aktów agresji stosowanej wobec kobiet na ulicach najliczniejsze są wyzwiska w przestrzeni publicznej (badanie na temat agresji wobec kobiet przeprowadzone w 2000 roku przez Instytut Demografii Uniwersytetu Paris I, cytowane w artykule).

*Le Figaro-Magazine*, cotygodniowy dodatek do dziennika *Le Figaro*, podejmuje temat w obszernym *dossier* autorstwa Anne Hidalgo dotyczącym przestrzeni paryskiej pt. „Embouteillages, migrants, logements sociaux – le bilan accablant de la mairie de Paris” [„Korki, migranci, mieszkania socjalne – przygnębiający raport paryskiego merostwa”]. *Dossier* zajmuje całą pierwszą stronę oraz 10 stron tygodnika<sup>44</sup>. Znajdują się w nim obszerne fragmenty książki, która ukazała się kilka dni później w wydawnictwie Albin Michel: „Notre-Drame de Paris” Airy’ego Routiera i Nadii Le Brun. Na stronie 32 czytamy: „Molestowanie kobiet to nowa paryska bolączka”. W artykule jest mowa o Dworcu Północnym (Gare du Nord), „największym dworcu Europy”, stacji końcowej Brytyjczyków, Holendrów, Skandynawów i wielu Niemców: „dzielnica to brudna, wroga i niebezpieczna, gdzie rządzą kloszardzi, złodzieje i dilerzy” i gdzie molestowanie kobiet na ulicy „jest czasem bardzo agresywne”. W maju 2017 roku w związku z sytuacją na Dworcu Północnym powstała petycja, w której można było przeczytać między innymi, że „kobiety to w sercu Paryża gatunek ginący”. W ciągu zaledwie kilku godzin podpisało ją 4 tysiące kobiet.

Media francuskie dużo częściej niż polskie podejmują tematy związane z problematyką multikulturową. Kolonialna przeszłość Francji sprawia, że środki masowego przekazu w sposób naturalny interesują się przestrzenią publiczną Magrebu, Środkowego Wschodu czy Afryki – od Agadiru, poprzez Bejrut i Tunis, aż po Algier. Opiniotwórczy tygodnik *Marianne* poświęca dwie strony sprzeciwowi kobiet wobec islamizmu i molestowania w *dossier* pt. „Algérie. Les beigneuses se rebiffent” [„Algieria. Bunt kobiet na plażach”<sup>45</sup>]. Tygodnik zamieszcza reportaż z miasta Tizi Wuzu w Kabylii, które, jak czytamy, przygotowuje gigantyczną republikańską kąpiel w morzu jako protest wobec dyktatu islamistów, zakazujących kąpeli kobietom w bikini. Islamiści zachęcają nawet plażowiczów do fotografowania wyłamujących się z tego zakazu kobiet i umieszczania ich wizerunków na portalach społecznościowych. Siódmego sierpnia 2017 roku pod patronatem

<sup>43</sup> Paryż zaniepokojony molestowaniem kobiet na ulicach. *Le Figaro*, 1.06.2017, s. 8–9.

<sup>44</sup> A. Hidalgo. Korki, migranci, mieszkania socjalne – przygnębiający raport paryskiego merostwa. *Le Figaro Magazine*, 25/26.08.2017, s. 24–34.

<sup>45</sup> Algieria. Bunt kobiet na plażach. *Marianne*, 4–10.08.2017, s. 44–45.

laickiego mera Tizi projekt został zrealizowany w publicznej przestrzeni tamtejszej czterokilometrowej plaży.

*Le Nouvel Observateur* z 31.08.2017 roku poświęca swoją pierwszą stronę i 12 innych (26–37) na temat sygnalizowany tytułem „Les femmes, le sexe et l’Islam: l’enquête choc de Leïla Slimani [„Kobiety, seks i islam – szokujące śledztwo Leïli Slimani”]. W 2016 roku Leïla Slimani otrzymała Nagrodę Goncourtów za powieść „Chanson douce” (Gallimard), a latem 2017 roku opublikowała obszerny esej pt. „Sexe et Mensonges. La vie sexuelle au Maroc” [„Seks i kłamstwa. Życie seksualne w Maroku” (Les Arènes). Odsłania w nim hipokryzję praw, które utrwalają maczyzm, homofobię, konserwatyzm religijny i nierówności społeczne. Według Grégoire’a Leménagera, jednego z autorów *dossier*, analiza dokonana przez Leïlę Slimani „jest budująca, odważna, zrozumiała, a zarazem pozbawiona narzucających się uproszczeń. Jej przenikliwą diagnozę sytuacji w Maroku można odnieść do bardzo wielu społeczeństw”<sup>46</sup>.

Niczym echo tego artykułu brzmią słowa tytułu na pierwszej stronie tygodnika *Marianne*: „Maroc, Tunisie, Iran, Inde... La révolte des femmes” [„Maroko, Tunezja, Iran, Irak... Rewolta kobiet”] oraz podtytułu: „France: quand l’Islam pourrait le féminisme” [„Francja – gdy islam psuje feminizm”<sup>47</sup>]. A w środku czasopisma znajdujemy 10 stron (40–49) z wieloma znaczącymi tytułami, jak choćby: „Le renouveau féministe vient du sud” [„Odnowa feminizmu przychodzi z południa”], „Maroc. L’espace publique : un enfer pour les femmes” [„Maroko, przestrzeń publiczna – piekło kobiet”]. I cytat z wypowiedzi ministra do spraw praw człowieka w Maroku: „prawo marokańskie skazuje za molestowanie kobiet w pracy, ale nie za ten sam czyn w przestrzeni publicznej”<sup>48</sup>. Jakby w odpowiedzi na to, 23 sierpnia 2017 roku w Casablance, po tym, jak w autobusie dokonano gwałtu na młodej kobiecie, setki Marokanek wyszły manifestować na ulicach, krzycząc: „Nie boimy się! Uwolnić przestrzeń publiczną!”<sup>49</sup>.

W mediach regionalnych piszących na temat przestrzeni publicznej i przestrzeni publicznych pojawił się niedawno także nowy wątek. Dotyczy zjawiska, które od dawna było we Francji tajemnicą poliszynela – doktorantek będących obiektami molestowania seksualnego ze strony promotorów.

Szesnastego września 2017 *Le mensuel de Rennes* (miesięcznik wydawany przy wsparciu drugiego w regionie dziennika, *Le Télégramme*) poświęca całą pierwszą stronę i 9 stron wewnętrznych (32–40) na *dossier* zatytułowane „Viols et harcèlement à l’université” [„Gwałty i molestowanie na uniwersytecie”], w tym na śledztwo dziennikarskie pt. „L’enquête qui brose l’omerta” [„Śledztwo, które łamie omertę”]<sup>50</sup>. W styczniu 2017 roku dyrektor jednostki badawczej na Uniwersytecie Rennes 2 został zatrzymany pod zarzutem molestowania, agre-

<sup>46</sup> *Le Nouvel Observateur*, 31.08.2017, s. 1 i 26–37.

<sup>47</sup> Maroko, Tunezja, Iran, Irak... Rewolta kobiet. *Marianne*, 1–7.09.2017, s. 1.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>50</sup> Viols et harcèlement à l’université, *Le mensuel de Rennes*, 16.09.2017, s. 1 i 33.

sji seksualnej i gwałtu na dwudziestopięcioletniej studentce. Sędzia podkreślił, że „okolicznością obciążającą jest fakt, że czynu dopuściła się osoba obdarzana autorytetem”<sup>51</sup>. Istotnie, nauczyciel akademicki w powszechnym odczuciu posiada przecież autorytet moralny oraz publiczny jako osoba delegowana przez państwo do pracy na publicznej uczelni. Śledztwo w tej sprawie jest nadal w toku, ale afera odbiła się „głośnym echem”<sup>52</sup> w jej następstwie do prokuratury wpłynęło bardzo wiele nowych doniesień.

Jeden z wykładowców tej samej uczelni tłumaczy: „doktorantki mogą stać się niewolnicami swoich promotorów. To jest rzeczywistość, której nikt nie neguje”<sup>53</sup>. Zbiorowy ruch pod nazwą „Féminismes” [„Feminizmy”] ujawnia tę znowę milczenia, której ofiarami są przede wszystkim doktorantki: „molestowanie seksualne jest na uniwersytecie praktyką strukturalną”<sup>54</sup> Profesor innej uczelni w tym samym mieście, Uniwersytetu Rennes 1, zaświadcza, że sama była ofiarą tych praktyk na uniwersytetach w Lyonie i w Grenoble: „mój przypadek nie był niestety wyjątkiem”<sup>55</sup>.

Uniwersytet Rennes 2 przygotował kampanię plakatową uczulającą nowych profesorów i doktorantki na ten problem, bowiem zdaniem Christine Rivalan-Guégo, wiceprzewodniczącej do spraw równości, milczenie jest przyzwoleniem na molestowanie. Rivalan-Guégo oskarża też środowisko uniwersyteckie o ekstremalny seksizm<sup>56</sup>.

Ta sprawa z pewnością będzie mieć swoje rozstrzygnięcie przed sądem, ale mogłaby też stać się tematem rozprawy doktorskiej o ciemnych stronach jednego z najbardziej symbolicznych miejsc francuskiej przestrzeni publicznej – szkoły republikańskiej.

Zaprezentowana analiza z całą pewnością nie ma charakteru *stricte* naukowego. Intencją autorów było przybliżenie tematu w sposób jak najbardziej przystępny, a nawet zbliżony do stylu dziennikarskiego eseju w przekonaniu, że myśl Habermasa prowokuje do swobodniejszego doboru formy i języka. Autorzy, wpisując się (pochodzeniem i profesją) we francuską przestrzeń kulturową i medialną, niejako naturalnie poszli śladem socjologa i profesora uniwersytetu w Dunkierce Christophe’a Gibouta, który w cytowanym już wcześniej artykule „L’espace publique comme lieu de transactions sociales” [„Przestrzeń publiczna jako miejsce transakcji społecznych”] stwierdza: „Przestrzeń publiczna jest procesem społecznym [wyróżnienie T.S.], w takim sensie, że nie istnieje

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 39.

jako coś nadanego ostatecznie, ale jako ciągły proces tworzenia, konstruowania, dekonstruowania i znów budowania na nowo, od wewnątrz”<sup>57</sup>.

A media są przecież przestrzenią, w której codziennie odnaleźć można echa myśli Habermasa – i warto go wciąż na nowo odczytywać...

## *Bibliografia*

### *Książki*

- Bourdin A. (red.) (2015). *La métropole fragile*. Editions Le Monteur, Paris.  
 Charb (2012). *Petit traité d'intolérance: Les fatwas de Charb*. Libro, Paris.  
 Dictionnaire historique de la langue Française (2012). T. 1. éd. A. Rey, Dictionnaire Le Robert, Paris.  
 Habermas J. (2012). *Raison et légitimité*. Payot, Paris.  
 Paquot T. (2015). *L'espace public*. Éditions La Découverte, Paris.  
 Piquet E. (2017). *Le harcèlement scolaire en 100 questions*. Tallandier, Paris.  
 Routier A., Le Brun N. (2017). *Notre-Drame de Paris*. Albin Michel, Paris.  
 Sennett R. (1979). *Les tyrannies de l'intimité*. Seuil, Paris.  
 Slimani L. (2016). *Chanson douce*. Gallimard, Paris.  
 Slimani L. (2017). *Sexe et mensonges. La vie sexuelle au Maroc*. Les Arènes, Paris.

### *Czasopisma naukowe*

- Gibout Ch. (2009). L'espace public comme lieu de transactions sociales. Une lecture à partir des pratiques de loisirs urbains. *Pensée plurielle*, 1(20) [<http://www.cairn.info/revue-pensee-plurielle-2009-1-page-153.htm>].

### *Dzienniki regionalne*

#### ***Ouest-France***

- Miasto oferuje aplikację walczącą z przejawami braku kultury. *Ouest-France* (strona lokalna miasta Rennes), 29.09.2015, s. 10.  
 Le Moruan A. Siedemnaście samochodów spalonych w nocy. *Ouest-France*, 20.08.2017, s. 19.  
 Keryouan M. Caca chce wyprowadzić psie odchody z miasta. *Ouest-France* (strona departamentu Vendée), 11.05.2017, s. 8.  
 Psie odchody – woreczki w całym mieście. *Ouest-France* (wydanie z Nantes – departament Loara-Atlantyk), 26–27.08.2017.  
 Dossier nt. ulicznych, nie tylko werbalnych, ataków na kobiety w Rennes. *Ouest-France* (strony lokalne miasta Rennes), 12.08.2017.

#### ***Le Télégramme***

- Bezsensowne gwałty – smutny rekord Brestu. *Le Télégramme*, 24.08.2015, s. 1.

<sup>57</sup> C. Gibout, *op. cit.*, s. 163.

*Dzienniki krajowe***Aujourd'hui en France**

Albouy S. Edytorial. *Aujourd'hui en France*, 18.08.2017, nr 5754, s. 2.

Mouchon F. Emblematyczna arteria Barcelony. *Aujourd'hui en France*, 18.08.2017, nr 5754, s. 3.

Chodniki – prawo dżungli? *Aujourd'hui en France*, 12.08.2017, s. 1–3.

**Le Monde**

Edytorial *Le Monde*, 27–28.08.2017, s. 25.

Morel S. Indyjczyści katalońscy rzucają wyzwanie Madrytowi. *Le Monde*, 8.09.2017, s. 2.

Edytorial. *Le Monde*, 27–28.08.2017, s. 25.

Puigdemont, człowiek, który chce wyjść z Hiszpanii. *Le Monde*, 3.10.2017, s. 4.

**Le Figaro**

de Taillac M. Katalonia otwiera drogę do głosowania na temat niepodległości. *Le Figaro*, 7.09.2017.

Negroni A. Wobec mnożących się wyścigów motocyklowych merowie domagają się surowszych kar. *Le Figaro*, 22.08.2017, s. 7.

Kovacs S. Paryż zaniepokojony molestowaniem kobiet na ulicach. *Le Figaro*, 1.06.2017, s. 8–9.

Hidalgo A. Korki, migranci, mieszkania socjalne – przygnębiający raport paryskiego merostwa. *Le Figaro Magazine*, 25/26.08.2017, s. 24–34.

**Libération**

Musseau F. Katalonia – klimat secesji. *Libération*, 8.09.2017, s. 10.

Rower i miasto. Bitwa o rowery. *Libération*, 2/3.09.2017, s. 1.

Martin C. (2017). Ulica Rivoli, rowery i samochody kohabitują w oczekiwaniu na koniec robót. *Libération*, 6.09.2017, s. 19.

**La Croix**

Tosseri B. Skrzynki dzielenia się wyrastają u stóp domów *La Croix*, 4.09.2017, s. 16.

*Tygodniki opinii***Marianne**

Algieria. Bunt kobiet na plażach. *Marianne*, 4–10.08.2017, s. 44–45.

Maroko, Tunezja, Iran, Irak... Rewolta kobiet. (Francja – gdy islam psuje feminizm). *Marianne*, 1–7.09.2017, s. 1, 40–49.

**Le Nouvel Observateur**

Leménager G. Kobiety, seks i islam – szokujące śledztwo Leïli Slimani. *Le Nouvel Observateur*, 31.08.2017, s. 1, 26–37.

**Miesięczniki**

Gwałty i molestowanie na uniwersytecie (w tym śledztwo dziennikarskie pt. Śledztwo, które łamie omertę), *Le mensuel de Rennes* (miesięcznik wydawany przy wsparciu dziennika *Le Télégramme*), 16.09.2017, s. 1, 32–40.

*Strony internetowe*

<https://www.i-cad.fr/show/269>; 20.09.2017; strona rządowa dotycząca elektronicznej identyfikacji zwierząt domowych we Francji (dane na temat liczby psów we Francji).